

25.

Zmysłone
Nawinco
tko w 3. ułt

9321
II

P. L.

27/50

notwendig
Photocopy of P. L.

Erbin
Erbin

L.

Erbin

Erbin
(1680-1754)

27/50

5.21-137

Liście Niewiniatko.

Komedya w 5 Aktach

Tomaczone z Francuzkiego Pana
Destouches przez F. Morawskiego.

[Signature]

Wydrukowana w 1879/32.

2.

Osoby.

K. Margrabia.	wol.	Km	Kul
J. Margrabina		Si	Tot
A. Aniel ich Ciska.		As	Ad.
King. Polka Piostra Anieli.		Km	KD
Sm. Leander Kochanek Anieli.		As	P.
Restow. Des Mazures.			Da
Wiel. Arabia	we		na Wol
Wiel. Arabina		Des Guereff	W. Paul
prof. a Prezes. we. Aug.			We D.
Wiel. Prezesowa			Si Faulz
Wiel. Xolive Sturacy Leandra.			Km furier

Sena na Prowincyi w Kamke Margrabiego
w Francyi.

Alb.

Akt. 1.

3.

Scena. 1.

Margravia. Aniela.

Margravia.

Córko moją, już mówiny z sobą otwarcie —
Postzegam że od kilku dni jesteś smutna,
i zamysłona. Zapewne zatwierdził się? ^a

Aniela.

Niestety!

Margravia.

Wdychasz! To westchnienie dowodzi mi
żem się nieomylił. Nudziś się tutaj moją
ciocie? ^a

Aniela.

Nie, mój Ojczy, wcale się nie nudzę —
Maję to zamiatoby dla mnie tysiące
przyjemności, gdyby mi zostawiono wol-
ność wyrażenia sobą; ale kaledwie
tu przebytam, już mię chcą. Za małą ^a
wydawcę.

4. wydawać, a iężęte to tego? Za cztob-
wieka z Prowincji? ~~Pędosi~~ na tem
~~że Parafianina~~, a w naygorzda się do-
wajmego che udawać. Jakież to dla
mnie pędycie, dla mnie wychowaney
na wielkim świecie, przy wyjechauiem
do społeczeństwa Paryżskich, do lekki
naggrędnęsiych i pędnych dowcipu
margrabia.

Moja Córko wychowanie, które ci data
twoja Córka niepręgiłwa, ci uczy ni.
Aby być na Prowincji, nadto masz swia-
tła, nadto doskonałości.

Aniela.

Jczemuż mnie Papi chcesz przywiz-
wać tutaj? Margrabia.

Ja nic nieche, moja Sona chce tego.

Aniela.

Czyliż nie jesteś Panem w domu? Margrabia.

Margrabia.

5.

Oj, zapewne, że nim i stem.

Aniela.

Jednakże moja matka zawsze się na
swoim utrzyma?

Margrabia

J niewstydę się tego. Jest to kobieta
nadzwyczajnych przymiotów, pteć swo-
ją przewyżsła rozumem i rozstrojmo-
ścią, a potem kocha mnie, kocha aż
do ubóstwiania, chociaż dwadzieścia
i pięć lat żyjemy już z sobą.

Aniela.

Ale gdybyś mogła z Papą pomóc
otwarci.

Margrabia.

Proszę byś mi takiego powiedział.

Aniela.

Moja matka nadzwycia tego dobro-

Margrabia

6.

Margrabia.

A weźmiesz to mój Panno?

Aniela.

Pomóż mi przynieść Ręk abyś zwrócił
ten zwizek tak korzystny, który moja
Ciotka ułożyła dla mnie w Paryżu,
i abyś mi za Meja narucił szewca,
z którym ja się nigdy nie zgodzę.

Margrabia.

To są chimery! twoja matka starzeje
ciężko - Ten Leander który ci głowę za-
wrócił, wcale nie jest dla ciebie. Od
czterech set lat ciągnę, przez tysię-
ckie pokolenia byliśmy ubodzy.
Boimy się niech ciele tańczą z hrabia po-
spolita - Najwzniekszego bogacza z całej
Francji, nieprzyjaciół bym za złota, gdy
by mi, nie był wstanie dowieść, że
przodkowie jego byli cenniejsi na pier-
wszej krucjacyi.

Aniela.

7

Aniela.

Co za uprzedzenie! Czyli dawność fami-
lii zastuge stanowi. Ah mój Cycke!
Mógłże byś cierpieć, aby mię oddziela-
no od tego, którego tyle kocham,
dla poświęcenia temu, co nigdy ser-
ca mego mieć nie może.

Margrabia.

Nierozprawy moje dziecko. Dołącz się
do niego z Panem Des Marures, i za-
ręczam ci, że się w nim przekonasz.

Aniela.

O to zaręczam, że takim go użnam
jakim jest w samej rzeczy, to jest
mądrym, pobożnym, nagrodzonym
w sobie, i najsumienniejszym
moim dziecku.

Margrabia.

Mo'no! Mo'no! Panno! Jakże gust
ma być delikatny, a jakimże to być

8. to być trzeba, ażeby ci się podobać."

Aniela.

Takim ciek jest Leander. Trzeba mieć
czego zalety, wórnice ciek on żyć na
wielkim świecie, przebieg tę grzeszność,
szlachetność, nabrac owej uprzej-
mej twarzy w rozmowie, w każdym
poruszeniu, które tak się przejawia
tej wymuszoności, temu wysokiemu
mniemaniu o sobie, i tym wszy-
stkim dziwactwom prowincyalnym.

Margrabia.

Oj - Aniela! gdyby twoja matka to ty-
szata.....

Aniela.

Pomóż mi Cyrcie odwrócić od Pana
des Matures. Do nog się, twoich ręk
złazić o tę taskę, mam nadzieję że
mi się nie odmówisz -

Margrabia. /: podnosić ją /

Kocham cię moja Corko, i wszystko
czynić będę aby się nie przejawiano
twoim

twoim skłonnościom.

9.

Aniela.

Powiedz kilka słów za Leandrem -
Margrabia.

Ala ja go wcale nieznam. Słyszałam
tylko o nim. Gdyby był tutaj, mógł-
byś lepiej w sprawie jego sprawę -
Aniela.

Przyrzecz mi mój Ojciec, że weźmieś
jego stronę, a ja ci obiecuję, że wko-
ńczę sam osobistnie pomagać ci będzie -
Margrabia.

Jakto będzie moje? wszakże jest wolny-
żu? Aniela.

On nie jest tak oddalony, jak rozumieją
... Ale więcej powiedz mi niemożę
moja matka przychodzi.....
Scena 2.

Margrabia. Margrabina. Aniela.

Margrabina. Idę do Anieli
kazać jej list który wręku otrzymała
z Corbo, i które będzie...

10. Łódź świątowa. 'Pan des Mažures
za chwilę przybywa - Uprzedza mnie
o swoim przybyciu listem w po-
ślicznych wierszach ułożonym. Anie-
la! czytaj nam ten list, i naucz
się go na pamięć. Podaj list Anieli
ktom go bierze! Panie Margrabio pro-
szę słuchać z całym natężeniem.

Aniela ściska!

Kuzyńko nierównana! między góry, doliny
łódź świątowa wicher do twój dziedzin

Margrabina.

Spodziewam się, że tu o mnie mówią.

Aniela,

Nieinaczej. Margrabina

Kuzyńko nierównana! prawdnie
że ten Chłopiec wybornie piwie

Aniela ściska!

Kuzyńko nierównana! między góry, doliny

1

11.
Póżeś iak słumny wickes do twojey dziedzi-
szynac upawć do nóg tej śliczney iustienne
kloia tamę potrzy mojej srogiej mece.

/: do Margrabiny przesywaie swoje stylanie,
Luktonem / Czy maina także iust jego
intyferka. Margrabina.

Nie, to miewie sięga się do cūbri.
Aniela.

Jakaż to ia meke mam w nim ulezyć.
Margrabina.

Jako trudno do zgadnienia. Jego meki
to oddalenie, niecierpliwość, obawa,
wszystkie smutki i udręczenia miłości.

/: do margrabiego / Czy nie tak Panie Mar-
grabis. Margrabia.

Pozumie się moje serce.

Aniela. /: do margrabiny /

Widzi ia mogłam w nim obudzić te wsty-
skie meki - Nigdy mię niewidział?

Margrabina.

nowy niedoręczne, na Panne ro-
! z samego opisanca twojey

12. twojej osoby, które mi uderzają, po-
wziąwszy tak wysoke wyobrażenie o two-
ich talentach; To wyobrażenie ciągnie-
go ku tobie, nie da mi spokoju, rozpa-
ła go, rozognia, a przynajmniej kiedy kto
rozogniony, zdrowym być niemożę-
Ah wiem ja co to są, ta męka. Spog-
daję ciule na Margrabiego. Przesłam
ja przez nie kochany Margrabio.

Margrabia

Ja także kocham Margrabino.

Margrabina. / do Anieli /

Czytaj dalej. Aniela. / czytając /

Prędy mi srogi kłopot cały dzień i noc.

Nieustannym strzelaniem serce mi spruchoc.

Widz Aniela go utrzyma w morderczym zapę-
dzeniu swoich powabów, zastaniac mi będzie

Margrabina.

To niegdyś nie jest ze wszystkich jasne, a
to właśnie piękność jego stanowi.

Margrabina.

Margrabia

Lapwne. 'kiedy dytains ręką taką, kłówey
niemotumiem, zawiżem iest cały w ta-
dkiwieniu - Margrabina - /do Anieli/

Dokowicz. - Aniela.

Proszę mnie uwolnić od tego.
Margrabina.

Dokowicz powiadam. Dacie się iż straci-
tasz ze wyspystkien gust do pięknych
miejsc. Aniela /zrywa się:/

Piekne Aniela tyle rozumu posiada-
re, iak mówią. Zachwyca kiedy co powiada
i więc gdy kimen nasze ma spetrac iść, ić
już nie zicatem, lecz z samym rozumem się kienie.
Margrabina.

Taki zwrot myśli. 'męgilowy.' 'Duxipony.'
• Margrabia.

Pieslicany. 'boski.'
Margrabina - /do Anieli/

jestem pewna, że wasze Poety Paryżkie
mają być w stanie utworzyć tak pięknych

14. tak pięknych rzeczy.
Aniela.

Prowadziwie, że nie. Nacło się w dali w naturalność.
Margrabina.

Przyznasz mi zapewne, Aniela, iż Ciot-
wick, który ma znaczenie, i który tak
pięknie robi uienie, powinien tatuo zna-
lesc się przystępo do twoiego serca.

Aniela.

Jeżeli nacło zakty, uienie innych, star-
czam że się nigdy do niego nie zbliży.

Margrabina.

Zacem się że w Paryżu nabralas wiele
dumnego mniemania o sobie.

Aniela.

Bynajmniej. Jest tylko sobie wykształ-
ciłam.

Margrabina.

A więc nas bierzesz za prostaków? nas
i powinąci? Aniela.

Baron Boie! Margrabina [do pani]

Panie Margrabio czy nakładasz

Notaryuszowi o tożenie kontraktu ślubnego.¹⁵
Margrabia.

Testuję nie margrabino. 'Nic nie masz tak
spiesznego. Margrabina.

Fakto nie spiesznego. 'Możę Panie Mar-
grabio. 'Czyż się nie ułożyli że go pod-
piszemy dziś i spieśnić wiecforem, i że na-
tychmiast ślub nastąpi.
Margrabia.

Prawda, lecz zdaje mi się że awieli nie
jest tak spiesznego, iak nam oboygu. 'Daj-
my im tyle czasu, aby poznata Pana
Des Matures, oddata sprawiedliwość
tego Zaletom, i aby się narodzić w nim
pokochać mogła.
Margrabina.

'Zy takie jest twoje zdanie moje serce?
Margrabia.

'Albo jest moja Duszo, i proste cię niechcę
i sprzeciwiać temu.
Margrabina.

'Chętnie, jeżeli taka jest twoja.

16. twoja wola. Ale /: przypomniał ci się temu /
gdybyś mię niechciał pograżać w tak
okropnym smutku... byta bym ci tak
wdzięczna - Margrabia.

O jakimże to smutku mówisz?
Margrabina. /: płaczę!
O jakim smutku, skrutny! barbarzyń-
co! Jesteś to matczyńskows dźw na
wiecej nieprzyjaciół do skutku, intro
sano pochowaś się mię Zapewne.
Margrabia.

Ach! niewiedziatem o tem... Nie! nie!
nie dozwolę nigdy aby mówiono, że
moja żona umarta, miałabym zbyt wiele
uleganie swojemu mężowi. Jestem
Panem twoim ale nie Tyranem.
powierzę ci wszystko i moją mawę
rozkażuy hochana Margrabino, ro-
zkażuy, i rozszerzay całą moją wstę-
/: wchodzi / Scena 3.

Margrabina. Aniela.

Aniela / na stronie /

Ah mój biedny Cycku, jakże stałbym
ciścis!

margrabina / ocierając

oczy. / A coż moją Panno, widzisz
że tu od moich wyroków appello-
wać niemożna, i że kiedy raz się na
czem usadzę, muszę do końca swojego.

A więc proszę nierozumować leż cyprie
co postużcisztwa każe.

Aniela.

Pamiętać by należało że ciścis moja Mat-
ka, i że to przymiężanie, którego mam
prawo żądać, powinno cię pobudzić
do większej dobroci ku mnie, i do
względu na moje skłonności.

Margrabina

Oj ty tak! uszanowanie każe ci wsta-
nąć mojej woli.

Aniela.

Widzę się od niej nieoddale, wyjąwszy
dwa okoliczności.

Margrabina

margrabina.

A ja właśnie w tej okolicy nowi Łądam
 największego postawieintura. Dzio wie-
 korem będież żona Pana Des Marques
 /: stępcę katus / Cóż to za chatas. /: widzę
 Loliva którego rozumie być swoim ogo-
 dnikiem, a Pandora którego bierze, za
 jego ogrodnika, to podobno ogrodnik
 ktoci się z swoim stępcą m.

i Cena H.

Leander. Lolive /: przebranie po wiejsku / Margra-
 bina. Aniela. Lolive /: do Landras /

Oypale. 'Drogiaku' rozumiesz że cię dla tego
 tu trzymają, abyś sobie spacerował, i bałki
 strzelał? Margrabina.

O cóż to dzie mój Petrie?

Lolive. /: wskazując na drzwi

Niewiasty Pani co to za rygus, ani go za-
 dric do roboty. /: do Landras / a więc ty myślisz
 pisać, że ułciwi ludzie będą żyć.

Takiego prośniaka.

Leander

Stuchajcie Piętko, grubianinem jestem,
ale i ja nim być potrafię, kiedy się rożnie-
ram.

Lolwe

O ja grubianinem, ty... toż się spotażysz
na margrabinę! gdyby nieustanowienie dla
Pani....

Aniela

Alc mi Piętko doświadczyć, że nadto taie-
cie tego chłopca.

Lolwe i do Aniela!

Pręmaszam Pani, ale to do niej nie należy,
do Leandra a więc ja grubianinem jestem.

Leander

Do stu katoń... Lolwe

Do stu katoń, pierunów i ciastów, Ja-
sonem jestem, rożumiesz mnie Marcin-
ku. Prośniakiem jestem, Nguwem Piachim.

Aniela

...i mnie bierze nad tym białym. Ktoż
do margrabiny? Już Mama nie po-
wsta

20. nieporwała, aby ktoś tak ostro z nim
się obchodził. margrabina.

Zwolna ony dotrże, czemuż go tak prze-
zywają, i w ystawiają przedemną, iako
nie dobrego. Lolwe.

A czemuż o takich rzeczach rozmawia,
które do niego nie należą, zamiać pa-
trzyć swojej roboty.

margrabina.

Rozmawiać a o czemże to?

Lolwe.

O Pani, o Panu margrabim, i o Panie
Anieli. Margrabina.

a to co szczególniego? Już on powiada
o nas. Lolwe.

wciążby go kto za nicu niątko, ale a
trzeba mu wierzyć. Przestrogam Pani
że to sprak jest wielki. margrabina.

Margrabina.

21.

Ala nareszcie coś on mówi o Panu Margra-
binie? Loliva.

Mówi..... Leander /:do Margrabiny/

Niech mu Pani niewierzy, on żonyła-
/Margrabina.

Czyżem, chętnie się dowiem o twoim zda-
niu mój Panie Marcinku. /:do Loliva:/

I coś więc? Loliva.

Otoż to tak, kiedy nam Pan Margrabia,
co wskazuje, czy Pani wie co ten Marcinek
mówi? Margrabina

Co? Powiada Loliva

Powida że to potrzebuje potwierdzenia
Margrabina.

Takto? potwierdzenia? Coż to ma zna-
czyć? Loliva.

Znaczy, że sobie kartuje z rozkazami Pana
Margrabiego, i że niechue ich słuchać,
iż Pani niepotwierdzi. Margrabina

22. Margrabina
Dziś, że ten chłopiec nie jest głupi.
Lolwe.

A potem jak zacnię rozprawić o pani,
to już koniecznie temu nie ma.

Margrabina
Omnę rozprawić? Już on mówi?
Lolwe.

Niech powie co to ta śliczna kobieta
ta nasza Pani Margrabina. Ona ma
więcej rozumu w swoim małym palusku,
niż Pan Margrabia w całej swojej
głowie. Niemogę się jej napatrzeć,
tak dobrze wygląda, tak przyjemna.
Najbardziej mi się w niej widzi.

Margrabina
Dziśny Marcinek. Przeglądając się da-
wam mi się podobata.

Leander
Dziękuję, Pani Margrabino.

Margrabina / do Ameli /
Ten chłopiec naprawdę ma miłą, i wcale
jest ciekawy.

Aniela

W samy dzień. Leander /: Kłaniając się Mar-
grabinie / Panie żartuję sobie ze mnie.
margrabina /: do Anieli!

Pań ma śmiech, spoyżenie tute.
Aniela.

Tak cię, postęgam to.

Leander /: kapelusz obra-
 rażę wrogu / Co się tego tydzień, śpiewne....
Margrabina /: do Aniela!

Coż on mówi o mojej Corce?
Loliva.

Niech mnie Pani nie przymusza mówić
 o tem w obecności Panny Margrabianki:
margrabina.

Nie, nie, ja chcę wiedzieć dokładnie w stu-
 pnie tego myśli. Lubie się bawić niemi.
Loliva.

Wiadź Pani koniecznie, Leander, a więc
 powiedz, że Panna Aniela

24 Aniela, wcale mu się nie podobą.

Aniela. /: do Leandra i Luśmichego /

Bardeż nieścisliwa iestem Marcinku.

Leander. /: zakrywając twarz

kapeluszem, niegniewaj się Pani.

Lolwe. /: do Margrabiny /

Powiedz że Panna Margrabianka wy-
gląda na Matkę Pani, a Pani na jej
Córke.

Aniela.

Prawde mówi. Leander.

Tak się Pani podobą mówić.

Lolwe. /: do Margrabiny /

Jeżeli wolalby dwadzieścia mieć żon
takich jak Pani margrabina, to iestie-
dne po drugiej, a niżeli dwie takie jak
Panna Aniela. margrabina.

Jaki zabawny Chłopiec. /: do Leandra /
Dając mu pieniądze. /: Bierz Marcinku
i wypryż za moją zdrowie. Leander.

Leander. / wstając / przyjac. 25.

pieniędzy: / Ach Pani....

Margrabina

mowię ci biż. / Leander przyjmuje pieniądze
/ do Lotisa, Piętnie nakazuje ci, dobre i
stodkie obchodzenie się z tym Chłopcem.
Olive.

Żęde Pani postawny on.

Margrabina.

Trzeba go ochraniać w robocie i mieć
wzgląd na jego sily. Nażatuy mu niek-
go do Dobrego życia, niech się wysypia
do woli. Takie są moje rozkazy. Ale,
ale! muszę pomyśleć o obiedzie. Trzeba
tych gości którzy dziś do nas przybędą
przyjąć wyspaniale i godnie. / do Lotisa
Leandra: / Powróćcie moje Dzieci do ogro-
du. / wychodząc wola do Dżuni Leandra: /

Stowko ciedno Marcinku. Pożkatić ci
by mi codziennie, rano przyniosł bu-
dki namyślaj o tem - Ostrzegam cię Leander

26.

Leander

Bardzo dobrze. /: Margrabina Ochodź /

Scena 5.

Aniela. Leander Olive.

/: Na wyjściu Margrabiny, wstępują się imie-
ia, i spoglądają, czy kto niepodstuchuje!

Olive. /: do Anieli /

Jczy Pani na to powiesz? ^a Czy niedobrze
gramy nasze role.

Aniela.

Do zachwycenia! ubawiliście mnie oba.
Dwa - Oiedna, sięg tylko gniewatam
się na ciebie, to jest że z twoim Panem
obchodźtes się zbyt surowo -

Olive.

Co by było to było dla lepszego udania.
A potem grzyżnęam się Pani, że miło mi
było odtłuścić mu fochę; co to za m.
dla służącego, kiedy Pana swego może
przerzywać Eniuchem, pić jakim i tam
dalej. Wszakże to piękne byłoby co

Łódź nie odbierając od niego, dżis mu. 24.
ie oddatem. Leander. / imię się: /

Pokajaj tyłko, aż znówu Panem zostanę...
Ale nie bawmy się prośbą, wzmowa: / do
Anieli / caciąg / ię / reke: / Pozwól piękna Anie-
lo niech korzystać z tej chwili wolności,
i uatnij tę reke, która mi chce wydrzeć.

Aniela. / ironicznie: /

Nie zapominaj Leandra. Zarwieś co rano
bukieć mojej Matce.

Łódź. / do Leandra: /

Nie ponieważ go daremnie Marcinku.

Aniela. / do Leandra: /

Przypomaj Leandra, że złećnie mojej
matki bardzo ci jest pod chlebem.

Leander.

Wiedziwie, że niewiem co mam myśleć.
Tak można tak, spakow nie żar to wać so-
że mnie, w tym potężeniu dla nas
era tak smutnym. Zapominać, że
moy

29. że mój Rywal co moment ma być.
Aniela.

A co gorzej ożenić się z nim! Niebez-
pieczeństwo Daleko jest większe niż ra-
mie. Matka moja chce koniecznie, a by
dzisiaj podpisano kontrakt Matkowski
i abym natychmiast żona jego została.
Leander.

J to wszystko powiada mi że śmiechem,
a więc daremnie byłoby to dla
skrycie z darym, daremnie usunęli
się do tego pałacu - Olive w postaci Ogro-
dnika, a tak jakiego stajacy. więc ta
intryga tak dowcipna, tak ślicznie
prowadzona, na tym się tylko skończy,
na to mnie tutaj przywiodła, abym
był świadkiem zwycięstwa mojego rywala.
Także to jest nagroda mojej wierności.
Czy to nie owo, tyle przysięg w zai-
mnych? Aniela.

Także śmieć! do stragegi się bierzcie.
Wiesz Leander, że deklamujesz wy-

wybornie... Ale ja nie lubię tych Deklamacji. 29.
pomoiemy z sobą naturalnie. Niebezpieczeń-
stwo jest wielkie, przynajmniej, ale jest i mo-
żna się go uchronić! Kocham cię Lean-
da, więcej niż kiedykolwiek; i myślę-
gam że cię tylko kochać będę, że nigdy
innemu nie oddam mojej woli. To jest
pierwsza rzecz, którą ci chciałem powie-
dzieć.

Solwe.

Pójdźmy do drugiej.

Aniela.

Pan Des Marres dziś przyszedł, ożenić się
z Emma. Ale ja mam dwa sposoby do
uniknięcia tego niefortunium.

Solwe.

Primo. 2

Aniela.

Odstroć go od siebie i przynajmniej że się
wyreżkuje swego zamiaru.

Solwe.

Przedkładać! Secundo?

Aniela

Aniela

Umknę tylnemi drzwiami przez ogród
 od letorych bluz mam przy sobie, i zam-
 knę się w klatce torze, jeżeli mi się nicuda
 mój pierwszy sposób.

Leander

Jakże potrafisz odstąpić go od siebie,
 nie to jest nie podobna, musisz się
 podobać. Wtedy masz zalet....

Aniela

Niechaj się Leander i spuch się
 na moje oko... Leż i ty z drugiej stro-
 ny staraj się odwrócić mnie, Matko do
 Panna des Meures.

Lolwe

Jużemy plan nasz ułożyć.

Aniela p. do Leandra

Chociaż niewidziałam tej istoty, jednak
 znam ją doskonale. Jest to parafianin
 najwyższymi, z największym rozu-
 mieniem o sobie, i tak dalece ^{zaś}
^{próby}

zastępnym, że się rozumie być pierośm³¹.
Geniuszem na świecie, i utrzymuje że
Panna tyle tylko mieć może talenty, ile
ma nauki i rozumu, ułożyłam więc so-
bie, jak najpierdziej wypisać go na wo-
bna, rozmowę, i tak śmieśna, i głupia,
udawać, że będzie uiekat odemnie.
Leander.

Nic drocymniejszego wymyślić nie można.
A potem i nasza rozmowa niebawem mu
się będzie podobać. Tak mu z Loli wem
gadamy.... Aniela.

Cyfey! moja mata Liostro przychodzi.
Scena 6.

Aniela. Ruzia. Leander. Lolive.

Ruzia.

Przyjechała, Liostro przychodzi ci
winnikować. Aniela.

zgo?

Ruzia.

Wszystko narzekam na głupiecha.

Aniela.

Des Matures jest tutaj. Ruzia.

Rusia.

Dopiero co go widziałam.

Aniela. / na stronie!

Jakżeś nieprzeżyła!

Rusia.

Owszem przeżyła, iestej, że maż poydł. Prawdziwie że wy starość, maie piękny przywilej pierwszeństwa nad młodzień-
 1: do Soliva! Ach ty to iestej Patre. / do Le-

Aniela. Dobry dzień Marcinku -

Soliva.

Nayniższy stuga Penny Rudy - Jak konna
 ładnie wyprasta. Rusia.

Zapewne że ładnie. Wiem iā dobrze o tem.
 Codziennie mi to powiadane w Saryju,
 kiedyśmy tam z siostrą mieszkały -
 Ale tutaj oprócz ciebie, nikt mi tego nie
 powie.

Aniela.

Jeżeli zaczął się z nią rozmawiać, to do
 jutra nie skończy. Rusia.

Nie przeszkadź nam rozmawiać, idź zoba-
 czyć swego narzeczonego, który ci

czeka na cię z niecierpliwością -

33.

Aniela.

A więc na koniec przyjechał!

Ruzia.

Dalibóg że przyjechał. Wdziatam iak
wysiadat z powozu. (Cóż to za piękny
powóz!) niemożę być inaczej, ale kupił
go od takiego fiakra na przedmieściu Sa-
ryia. Okna z tyłu są belk^o wżnych sto-
żone, iak nasze stare okna w gwardemb...

Leone.

Wytażut w najnowszym quicie!

Ruzia. /: do Anieli!

Jego trzy konie, ięstie są, dżwonek^o od
powozu -

Aniela.

Jakto? Trzema konimi przyjechał?

Ruzia.

Tak iest dydtem. Ten co naprowadzie iest
kary, na iedno oko niewiedzi, i kulcie.

Leander.

Postonale!

Ruzia. /: do Anieli!

Drugi iest siwo iabłkwarity, a trzeci ma
włosy szkie.

34. wpytklić mawcie na sobie, i potłokia
roileyszy nad drugie, a tak chudy, tak
nędzny, że krwi mu wychodzi ze skóry.

Aniela.

Gdony Ekuripaż Pasty z Paryżu.

Lolive.

Dalibóg, że iście lepki, a niżeli Pectus
Paryżkich.

Rusia.

Co Pietrze... byłeś w Paryżu?

Lolive. / w ambarasie!

Tak iść... tak... byłem, przez pięć lat, ucty-
tem się ogrodnictwa.

Rusia.

Albo się bardzo myłę, albo też Piotra widzia-
tam w Paryżu.

Aniela.

Niemogę utrzymać się od śmiechu na ten
icy opis łabawny, tryumfalnego wcia
Pana Des Matures.

Rusia.

Trzeba go wiedzieć iść iść śmieszny. Ale
chybaś wiedziała że te trzy nędzne konie
przypolaty

przywiozłszy tutaj pięć Originalów, nie 35.
licząc urob. Stangreta i niby dwóch
stuszących co stali za powozem, ale tej
zaledwie przywiozł, żaraz się pokłady.

Lolive. na stronie: 1

Pięćne żurieneta nie wstana, już za-
pne.

Aniela.

Jest to ta, która jedne te ctery osoby które
stadaia wspaniały owiak Pana Des
Matures.

Rusia.

Pan Strabia i Pani Strabina des Jucrets,
Pan Prekes i jego hochana Lonka, bo tam
iż nażywa.

Lolive.

Jakże on to wspaniały wpałował?

Rusia.

Ponieważ wiadło na trzy osoby tylko jest tro-
biony Pani Strabina między na kolanach
Pana Des Matures a Pani Preksowa
na kolanach Pana Strabiego. Powiadają,
że wygodnie i ścisliście iechali, wyjeżdżali,
dwa razy w drodze wywrócili. ludzie

36. Głódzie i konie wszystko powalane.

Aniela.

Czy nikt nie jest zraniony?

Ruria.

Nikt.

Aniela.

Nawet Pan Des Matures.

Ruria.

Głowę tylko ma trochę stłuczoną, i kilka
siniców, bo wbito go wyroszili.

Aniela. - f. na stronę!

Czemu nie wrócić.

Ruria. - f. stając gadać

za kulami! Słyszę kogoś... Zapewne goście
nasi przechodzą cię widzieć?

Aniela.

A ja się skryję, a bym ich i tak najpóźniej
obaczę. f. do Leandra! Podd. Zanna

Marcinka - Ruria. - f. do dołwa!

Petrze poprosimy pogadać sobie w ogrodzie.
f. wstępując wychodząc! Scena 7.

Margrobia, Margrabina, Hrabia, Hrabina -
Prosc.

Prez. Prezesowa Des Matures.

44
57.

Des Matures.

/: Dziwi się otwierając, w głębi Teatru, i widac
iać wszystkie osoby, które wniwś mają wól-
kie ceremonie robią, przed wejściem: /

Thabina. /: do margrabin! /

Proszę Margrabinę!...

Margrabina.

Ah, Pani Thabino. 'przeuś' jestem w moim
Domu, proszę mi nie zabraniać mojej
grawitacji. Thabina. /: do Prezesowej! /

Niechaj pierwsi idzie Pani Prezesowa.

Prezesowa. /: tonem przyzwoitym

Na Waga: Pani Thabino, ia kżè mi mo-
żna stęż taka proponować.

Thabina.

Ale proszę, proszę Pani Prezesowej.

Prezesowa.

Ale dalibóg dawaj dalsz mnie Pani Thabino.

Thabina.

Prezesowa.

Ale Prezesowo....

Prezesowa.

Ale Arabino... Arabunia.

A więc muszę powrócić do porządku -
Prezesowa.

Jia na honor powrócę.

Des Matures. /: wchodząc mię-

dy Arabinę i Prezesową: Widzę, moje Damy,
że wam potrzeba na powitanka Pielowika
i głowa - Dostę jedna i druga o rękę - i podać
im rękę, w prowadza je na scenę, pochem Arabia
i Prezes, te same udrugi robia, cemo-
nie, a margrabstwo udają się kolejno
do obydwóch, aby wnieść rękę.

Arabia. /: do Prezesal

Panie Prezesie spodziewam się, iż nieleg-
dzisz się tak ceremonizować jak Pani
Prezesowa. Prezes.

Panie Arabio, ja znam się tak dobrze na
mojej powinności, jak i moja kochana
Szonka. Arabia

Arabia / tonem mocnym /

29.

Dali bog że musiśz poyć przedemną.

Prezes / tonem stoduchnym /

Na honos że nie poyde.

Arabia / opierając się na

jedney stronie drzwi: A więc tu zostanę

do wieczora. Prezes / opierając się na

drugiej stronie: A ja zmieszka się nie su-
fę do uitra rana.

Arabia.

Do stu latów pierwszy zgine, niżeli się
dam wyparować z tego miejsca.

Prezes.

A mnie pierwszy posiekać na kawałki;
niżeli krok iden naprzód zrobić.

Des Matures.

Odkrywicie na to pokernawony iestem,
ażebym koniecy wszytkie kłotnie, gwał-
nowi / bieżcie ich tak pod ręką jak Dany, opie-
rając się cokolwiek, lecz wreszcie tak ich mocno
uciąża, że się potyka i że ledwie nieupadać wypy-
nie / Niekna

40. *Niekona to jest rzecz ta grzesznowa. Czy byście
Pauństwo wiedzieli, że ona w prowincyach
użyty tylko panuje, niemając jak Prowincya
do dobrego tonu. w Paryżu styka się
iakoś naturalności, nad którą nic nie-
maż niegrzeszniejszego.*

Kabina.

*Jakto? czy w samej rzeczy? Rozumiałem
że wtańcie w Paryżu nabiera się dobre-
go tonu.*

Des Maturcs.

*Ti! z tym Paryżem! Tam ludzie niemają
żadnego rozsądku. Niech umrą, jeżeli
tam wiedzą, co to jest ceremonia. Płakają
się ołowiem z znaczeniem, naprzykład iak
to, dwadzieścia ulic przechodzi, nikt na
niego nie spojrzy, kapelusia nawet nie achyli.
Nie maż żadnej różnicy między stanami.
Najmniejszy Pivarek z Biora, tak du-
mie sobie przechodzi, iakby Pathowit
iaki, a każda żona Adwokata wchodzi*

wziętych Pani z Prezesową.

41.

Prezesowa.

z Prezesową? ale dalekoż że to jest
skaradnie. Des Matures.

O chodź takie zgorszenie widziałem -
Perwotą moją widzę w Parku odda-
tem pewnej Książeczce Damie, która
ma honor być moją daleką krewną.
Pojmujecie Państwo że przez ostrożność,
kłamtem się zapuściłam, czy przyjmuję
Pana Des Matures, a to dla tego aby
mię przyjęła z ceremonią, iaka mi się
należy. myślałam że na wspomnienie
mego imienia, wstąwszy nagle powstaną,
i że każdy ofiarować mi będzie swoje
miejsce..... Menzrabina.

Tak wypadło z grzeszności...

Des Matures.

Niech mię niekto pochłonie, jeżeli zdziw-
ciu megożycin, i tyleż Dam, które
graty w salonie, choć jedna osoba
ruszyła się.

42. ruszyła się z miejsca, aby mi grę ~~nowo~~
robić. Jej prodyjni nawet domu nie-
puszczając kart z ręki, i nie przerywa-
jąc gry nikomu, po krótkim prze-
ciw na tychmianst uradła, i zaledwie
zawolac zaczęła „kieszetka dla Jęgo-
mości. Do prosta prosta mię siedzieć
i grać zaczęła na nowo. Nareszcie po
skoinczoney wizycie, tak skumno wy-
chodząc aby choć w ten czas wstępy
powstali, i od prowadzili mię do drzwi
margrabia.

A oni? Des Matures.

Już wyszedłem ze sali, a żadne z nich
nie postrzegło nawet że ustratem z kiesz-
etki. Byłem potem w dwóch czy trzech
domach, i czybyście Państwo uwierzyli,
że mię refędzie tak przyjmowano,
bez żadney ceremonii.

Hrabina
Prawdźnie to jest niedo dawnośna
Des Matures.

a
dargę tam żem się gwałtownie żem wci-
margrabia.

Jakimże sposobem?

Des Matures.

Okropnym! dwadzieścia i cztery godzin
żabrowitem tyłko w Parquu, odiechatem,
u dwom nawet nie bytem - spoglądając się
na okolo i niewidząc anieli! Ale zapamiętem
się u moim opowiadaniu, i zapomnia-
tem że mego stowca tu nicina.

Na iakież strony, miejsca, na iakież miejsce
Promieniste iey oczy leia swe ptomienie!

Margrabina / do Hrabiny /

Cóż to jest Boże odpowić! Zdać mi się
że ci wicyskami do nas gada.

Hrabina.

Tak jest Margrabino, i to go wcale nie
niekorzystnie. Des Matures. / do Margrabiny /

Żyły bogów, jest moim Oczystym
iżylkiem - Hrabina.

Co to za rozum!

Des Matures.

Des Matures. / Stonem konfiden-
cyonalnym: Ach Strabino.....

Prezowa. / Do Margrabiny:

Niepodobna go mieć więcej.....

Des Matures.

Alc Pani Prezowa.....
margrabina. / Do Prezowej:

Myśli tak wprost, a Laurille tak nowo.

Des Matures.

Lobaczysz Kochana Margrabino.... Dypierali
to miy dowcip rozogni, z tym przelazym
Aniotem dla mnie przeznaczonym, wstaj
scy Aniele cudem natychwiaz.

Margrabina.

Nie dla tego ze jest moia, Cilla, ale upo-
nomam kuzynka, ze ci zadam.

Margrabia. / Do Pana Des.

Matures: Jest to Panna co wszystko wie
na swiecie.

Des Matures.

Jakim sposobem? Jak znowe beda nasze
roznowy.

roznowy. ile dowcipu, subtelności, ile 45.
przedkownych i dwuznacznych myśli -

Widzi się zebra mitologia, rozgrzana

Rozumów naszych dogrzane owoce.

Skłiwie me serce lotem zgnorowane

Jest tylko jednym skrzydłkiem trzępoc

Ach! ach! ratujcie mitosie mnie zabie!

Korram! umieram! Des Maitres nieżyje!

Strabina. / do margrabiny /

Kochana Margrabino, to urodził w tej chwili.

Margrabina.

I nie jest tak łatwo, Langdam i Strabino.

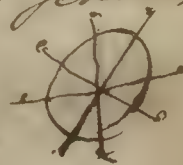
Margrabina /

Do stu kato! Co to za ogromny geniusz.

Prezesowa.

Jest to młodo nie wyczerpane.

Strabina.



Zawsze zachwyca. Margrabina.

Ważne jego słowo warto jest druku -

pod tym tytułem wstąpił pochwał. Des Maitres

Da się w zwierciadle i przypaść / Des

Des Mœurs

46.

Musisz Panstwu powieścić moje kłopoty
z dwoma literatami w Paryżu, których
porządnie niegdziłem. Dnia iednego.....

Margrabina.

Powiedz nam to kuzynku w aprowizie-
poydiny, cokolwiek na przechadzke, ni-
żeli dach do stotu.

Des Mœurs.

Poydiny. Dla niey już tyłko oddycham iedynie.
Goreis widzieć, Stępieć ta bozha, boginie
Jey oczy pto nie niste w kroi mi duszę z wania
moie abo Orzet w stonca będą patrzeć na nią.

Koniec Aktu 1^{go}



Akt 2.

Act 2.

47.

Scena 1.

Margrabina, Leander, Lolive.

Leander

Dalibóg, iż zgadnąć nie mogę dla czego nas
Pani tak tań. Chcieliśmy być grzeczniemi
dla Pana des Maitres, tak pięknie mu się
nagadaliśmy, a on ie wzięt za uszy. Czy to
nasze wino, że mu się w głowie przewróci-
to? Grzeczność? I ciż? Niechże się odgrzeje.
Ja sobie żartuję z tego.

Margrabina.

Żyć ty tego nadto. Taki kornatny uparty.
Sprawiaj tego tonu, bo mogłabym cię ka-
zać odpędzić. Mień się na bawność.

Leander.

Lolwie. 'Dobrze' iak mię Pani odpędi, to ja
wiem co zrobić. Margrabina.

I ciż zrobić?

Leander.

Łyde sobie precz-

Margrabina.

Margrabina.

Patrzcie. taki smiatek... A ja chce żebyś do-
stat. ! do Lolive. Proszę, powiedz mu pro-
cie, że mi uchybia w innego ustanowa-
nia.

Lolive. /: do Leandra:

Pachay Marcintku. Pani na ciebie się gnie-
wa; ale gniewa się i o to, że się gniewa -
Proszę i przeprosi ją czule. /: do Margrabiny: !
Czy tak Pani -

Margrabina.

A ciutoseia, ustanowianiem, i tak mu się prodo-
ba -

Leander. /: do Lolive:

Proszę: nie przeproszę - Cierpię się tak
zailepita w Pani Des Matures -

Margrabina.

Ale powiedz mi miły Marcintku, więc to-
bie się to niepodoba, że ja mu Córke
daję.

Leander.

Łapawie że mi się niepodoba.

Lolive.

Tak jest w samej rzeczy. Od czasu tak
Pani

49.
jak Pani postanowiła wydać za swego
Kuzynka Pannę Anielę, Marcinek tak
zdziwiony, że już z nim wytknąć
nie mógł. Margrabina ! do Leandra!

A to przecież głupota! Zładze ci to przypięto
mięśnięć się do tego..

Leander.

Po a? nadto Kocham....

Margrabina !: zstąpiła

Moię Cortę? Leander.

Nie. Ale honor Pani ^{Margra} ~~Mar~~ ^{gr} ~~abiny~~. Cały świat
będzie śmiał się z tego małżeństwa.

Margrabina !: zawiesza się do

Lolwa! Chodzi o to, że na koniec będę musia-
ła radzić się jego względem rozporze-
dzenia mojej Corty.

Leander.

Zapewne, żeby to nie było. Gdyby Pani
za moją radą poszła, wiem iż komu
by ją oddała

Lolwa !: do Margrabiny!

Wia także

Margrabina.

Margrabina.

Komuż?

Leander.

Temu któregóż kocha, a nie temu któ-
rego niekocha. Margrabina.

Czyż nie się dałoś bardzo przenikliwy?
Czyli ci się moja córka z czym powieszyła?
Leander.

Nie, ale o moją głowę bym się zatoczył.
Je ona to matkę twoją przeklina, i sta-
nie cię. Margrabina.

Wstanie cię. Leander.

Zapewne. Niemniej godziwy jakem poznał
tego Pana Des Matures, a już go wś-
pici nie mogę, i Marcin. Z pierwszego
widzenia. Zaraz nieznaję mi się
i dawaj. Otwarcie Pani powiadam, i doli-
buję że pomiar kowatu po Pannie Anie
le, iż dla niej i więcej jest niż dla mnie.
Margrabina.

Mniej stać o to; musi być za niego

Leander.

Leander.

Musi! Musi! Łatwo to powiedzieć, ale nie
jest to ciędko tak pewno, że rękami Pani.

Margrabina.

Bydnie za niego dziś wieczorem, nieomył-
nie.

Leander.

Powiadają Pani, że się straszny katas
z tego zrobi.

Margrabina.

Wszystkiego cartuż, musi mi być po-
stuszną.

Leander.

A cięli mi, być niemożę. / do Lolive, wskazuje
powiadał mi Piotr, że się słyszał iak
z Paną Rurą, że mówiła o pewnym
Jegonowie, którego kochata w Paryżu,
i że ciotka jej chciała ją wydać za niego.

Loliva.

Tak jest, tak, że wszystkim zawrócił jej
głowę. Powiada że jest zasnętego urodze-
nia, że niema więcej nad 20 lat, że
jest bogatym, przystępnym Putkownikiem,
że urodny rozumny, że to jest sam rozum,
i że się tak

52. i że się tak gniewat, tak gniewat, kiedy
odjechała z Paryża, dla tego aby za innego
prosiła, że zaklat się na Piętko i Niebo
iż gdyby to do skutku przyszło, umyślnie
ta przybędzie, aby się Meżowi uszy oberzaci.

Margrabina

Uszy oberzaci? Leander.

Tak jest, i przypięć się na wielkiy branie
patacowej. Margrabina.

Niech przypiedzie, niech przypiedzie, i niech
się spróbuje z Panem Des Matures, oba-
chy z kim ma do skynienia. Widząc
przybywającego Pana Des Matures: Leander
Inie włamał, porę nadchodzi... Zostan-
cie, muszę go uwiadomić o wszystkim
Leander.

Margrabina. Leander. Des Matures -
Polive. Margrabina. / do Pana Des

Matures, idąc na przeciw niemu / Kochany
Kutynku! Zastanie? onie okropnie prze-
straszona. Des

Des mœurs.

Jakto? Coż się stało?

Margrabina.

Życie twoje jest w niebezpieczeństwie.

Des Mœurs.

Kuzyńko nieświadoma. 'Dacie mi się
iż prawdę mówisz. Mogę umrzeć z nie-
cierpliwością. Wskazujcie strukam Anieli,
pytam się o nią, dolin i gajów, wotam
na wszystkie echa w okolicy, ale echa
okrutne, głuche są na moje tęki. Niemo-
żę znaleźć mojej Bogini. Wzbrany po-
stę najpiękniejszych myśli głowę mi
wzsadzi, jeżeli ona nie przyjdzie zrobić
w niej otworu -

Entuzjazm mnie porwał, ulegam przemocy
niełitosna! Okrutna! przybądź ku pomocy.

Margrabina.

Ola Boga! porzućmy wiarę. Ja mówię...

Des mœurs

Aniela jest Aniołem. Wdzięki co ja zdobyła
w mym

54. W tym sercu rozczulonym strasiny łaski robisz.
Margrabina.

Ale kutyńku wystuchaj mnie, przecie -

Leander. /: cicho do dolusa!

O za oryginal! Des Matures. /: do Margrabiny!

Tak! prześliczną jest Anielę, ile sadzić
mogę z tej ciedniej chwili w której ją
widziałem. Margrabina.

Jmą, raz, gromowiemy o niej. To idzie
o.... Des Matures.

Chwała mi, zmartwić filatka.
Margrabina.

Powiadam że.... Des Matures.

Niby uieka odemnie, aby tym mocniej
zapalić moję serce - Margrabina.

Kiedy nie chcesz słuchać, to nie słuchaj.
Des Matures.

Mów co chcesz kutyńko, ja się poznałem
na tej zgroźności - Jaka delikatność! ja -
hi dowcip. Margrabina.

Chcesz sobie żartować ze mnie - Des

Des Matures.

Owszem, że mnie żartujesz kuzynko. /: po-
kazuje na Leandra który się imię: / Ale cóż
znaczy te wszystkie miny tej niedołężnej
figury. Margrabina.

Nie sądzę go po minie, nie jest on tak głu-
pim jak rozumiesz.

Des Matures.

Jednakże wygląda na niego.

Leander.

Zwolna, zwolna mówienie Des Matures,
damy mu się poznać kto jesteśmy.

Loliva. /: do Des Matures!

o bacy Leandrze na świecie, który potrafi
przytrzymać mu rogów.

Des Matures. /: z miną impo-
nującą. /: A cóż to są za idry, co mi potrafią
przytrzymać rogów.

Leander. /: podryżniając: /

My niewymieniamy nikogo.

Loliva. /: do Des Matures!

Szkło po nim podryżniając: / Łobaczemy kto
ci będzie sbrat ostatni. Des

Des Matures. /: podwyższając po-
 łowie, kto się będzie imiał ostatni? /: do
 Margabiny: /: Coż to jest, te figury chea, mi-
 u samęj sęty grozić, gdyby nieustanowa-
 nie dla ciebie Kutyńko, nauczyłybyś ich,
 jak maia przemawiać do Cztowicki moicy
 godności.

Leander. /: klepiąc go mocno
 po ramieniu: /: Niezapalać się Moim Panie
 Des Matures, bo mógłbyś prożnąć tego.

Lolwe. /: do Des Matures to
 samo czynię: /: Tak jest, tak jest Moim Pa-
 nie Des Matures, gadaj sobie co chcesz, ale
 ręce trzymaj przy sobie, nie rób tyle gestów,
 offręgam.

Des Matures.
 Prawda jest iżbyś z nieważyl moia głę-
 bokość tych podtych skubawców, ale
 zawołam na moich służących, i każę im
 wyskoczyć po sto kiciów.

Lolwe.
 Służących, czy i oni są, tak dzielni jak
 u Pana Rumaki? Leander. /: do Des Matures.
 Widac po nich że stają u Poety, sama sława

Stowa i kosa.

Des Maitres /: bierze się do Szpady
wiedząc że *Leander* i *Loliva* imięcia się z niego
Zamordują tych to troje.

Margrabina /: *zatrzymuje go!*
Co cię niżej kuzynku, mógłbyś się tak
daleko zapominieć, i w mojej obecności
bić moich ludzi.

Des Maitres /: do *Leandra* i *Lol-*
liva w tróje tragedji!

Chacunek dla tej Pani, zapęd mój wstrząsnie
Jeszcze do ty, wychodźcie, i wam rozkażcie
/ *Leander* i *Loliva* tem bardzo się cieszyć imięcia!

Margrabina /: do *Leandra* i *Loliva*!

Oddalcie się moje dzieci i pomniycie na
Pracunek, należny cztowickowi wysokie-
go urodzenia, który ma zaszczyt być mo-
im krewnym. *Loliva*.

Wychodziemy na rozkaz Pani, ale niech
się strzeże. Zobaczymy, czy nam kate wyli-
czy po sto kłusów. *Leander*

Leander /: do Pana Des Matures: /

Rzeczki cztuemy Panu Des Matures /: tym
samym totem towarzyszącym którym Pan Des
Matures do nich przemawiał: / prosimy
do naszego Ogrodu na przechadzkę poetycz-
ną, przystępujemy mu się wybornym
prysmaczkiem. Lolive. /: do Des Matures /
Ja do niego przyprawę zrobić. / Leander
i Lolive wychodzą /

Scena 3.

Margrabina - Des Matures.

Des Matures.

To mi Gwa totry bezczelne! 'Zdać się że
ich przekupiono aby mię krzywdzili!' -
Wierż mi moja kuzynko że jeżeli nie prze-
stana, będę przy muszonym karać ich zanę-
ścić.

Margrabina.

Jest tu coś pod zastorą czego my niewiedzie-
my. Jeżeli tylko moja 'Cocha' nie nawinie
ich do tego. Des Matures.
Z jakiego powodu?

Margrabina.

Margrabina

Aby mnie oziębic dla ciebie.

Des Maitres.

A więc myśliś kuzynko że ona mnie nie-
kocha? Margrabina.

Wszakże, żeby tak mi się zdać.

Des Maitres.

A ja zaręcam że i tak natchętniej za mnie
pogodzi. Margrabina.

Ale cóż ci to pewnośc nadać?

Des Maitres.

Dwa niezbite dowody, moje talenty, i mój
gust dobry. Margrabina.

Nieufaj sobie tak bardzo. Zdać mi się że
kto inny bardziej się im podobą.

Des Maitres.

Tym lepiej.

Margrabina.

Jakto tem lepiej?

Des Maitres.

Na ^{mój} widok stopnicie imy ogień miłosny
i mój tryumf tym bardziej będzie sławny głosi.

Margrabina.

60.

Margrabina

Ładź mi się mój kuzynku, iż nie zła masz
opinią, o swojej figurze.

Des Matures.

Ten co ławpke zwycięzał, nie lęka się być
pokitym.

Margrabina

Moja Córka nie jest Parafianka, ostrzegam
cię o tem, i ponieważ wszystko wyjawic
ci może, kochanek jej jest młody, wycho-
wany na wielkim świecie, i tak mnie upe-
wnia, najprzemyślniej.

Des Matures.

Y cóż mnie to ma obchodzić, czyli rozu-
miesz że cztowiek wielkiego świata, mo-
że mnie przewyższyć w przyciemności i
dowcipie, talentach, urodzie, i w tych
wszystkich zaletach które podbił i znie-
wala serca. Gdyby Aniele była bezrozu-

mma, prosta, niewychowana, moie
piękne przynioły, nie czyniłyby może na
niej żadnego wrażenia, ale mając gust
tak wykwintowany, będąc tak dowcipna

dowcipna, i uczona, iaki mi powiadaś kuzynko, bl.
^{niepodobna} aby nie miała sympaty zować z mną, również tak
jest niepodobna, aby magnes nie przyciągał żelaza.
Margrabina.

To wszystko będzie może, chociaż pewna jest
niekt, że masz Rywala bardzo niebezpieczne-
go, że podług wielkiego podobieństwa w bli-
szości się tu ukrywa, i że może ci zaszkodzić
w ocy. A więc miej się na ostrożności. Coś to
zamysliłeś się kuzynku?

Des Maitres.

Pozno się bionie przesłizna Anieli
Ten mój Proch, co tak dzielnie strzela
Tak wielka, warcu ich wystrzeli ranę
Je przedrey albo pozarey będzie mi poddane.
Margrabina.

Nadużywasz mojej cierpliwości. Wierzę, ro-
biś zaonciast korzystać z mojej przestrogi.
Des Maitres.

Przebaż kochana kuzynko tak wielkie
mam wyobrażenie o dowcipie Anieli.
Je

62. że wszystkich spełdził mojego rozumu pro-
szam, abym nie zgast miły miy ja myśla-
muie mnie iedynie, i pioty nie do ołnym
będo do stuchania twoich uwag, polki
przed mią nie otkwinę wszystkich moich
Zdolności.

Margrabina. / widzę nadchodzą-
cą Anielę: i widzę cię nadchodzić.

Des Matures.

Jeszcze dotąd niewiem, jak mam uderzyć
wicy lenie, prosta, cały wierstem.

Margrabina.

Wierzę mi moją kuzynkę prozą, nie wier-
stem.

Clara H.

Aniela - Margrabina - Des Matures.

Margrabina / do Anieli

Aniela. Ponieważ Pan Des Matures dziś chce
człosem zostać na twoim miejscu, zosta-
wium cię na chwilkę. Odkryj przed nim wszy-
stkie skarby twojego rozumu, i pomnij
że odślad ciemu iedynie podobać się powinien.
Podchodzi

Aniela Des Maures / kłania się kilka-
krotnie, na co ona mu odpowierza, śmiejącemi
ukłonami: / Des Maures / na stronie /

Na Paniękę która z daryżką przybyła, kła-
nia się dość niegrzecznie - / do Anieli: / Niepraw-
daż że nam uszyć potrzeba, mamy tak wiele
pięknych nici do powiedzenia sobie -

Aniela / tonem prostoty: /

Jak się Jegomości podobą.

Des Maures / na stronie /

Piech wtydliwie tak jest pomieściana - / Des
Maures / przy stawia dwa krzesła, Aniela
pierwszy siada, i zga, klepię po krześle pro-
stac a by usiadł przy niej - Des Maures i tak
wiedzie potem mówi do Anieli: / Jakże będzie
my z sobą rozmawiać, czy wierzeniami?
Aniela.

nie, niechciałaby rozmawiać wierzeniami

Des Maures / Aniela
mówimy do siebie proz.

64.

Aniela.

Niech Bóg broni, ja niecierpieć pragnę.

Desmatures.

A to co nowego, jakże więc mamy mówić
do siebie?

Aniela.

A mówimy tak ze sobą, jak się zwykłyśmy
mówi.

Desmatures.

Alle inaczej się nie mówi, tylko praca, albo
wierszem.

Aniela.

Łapawdy?

Desmatures.

Naturalnie.

Aniela.

Niewiedziatain otein.

Desmatures.

Przełamaj te tarcie i przemówiń z sobą,
jak należy. Rozwinę wszystkie skarby mojego
rozumu, a więc nie oszczędzaj twórego
dowcipu, wiem iż to jest paktol, który
to tem płyń.

Aniela.

Ktoś? a to niekiedy drwina. / Ktania ruc się /
Ktoż to jest ten Paktol?

Desmatures. / na stronie 1

na stronie ukończ, jakia odpowiedź?

stęże golna. /: do Anieli /: Czy może być? /: Pani 63-
nie styżatas nigdy o Paktolu?

Aniela.

Niemiata tego honoru.

Des Matures. /: na stronie

Niemiata tego honoru. Dalibóg że odpo-
wiedź niemożę być głupstwa. /: do Anieli: /

Jednakże każdy wie o tem że Paktol jest
szcęg.

Aniela.

Co! niech?

Des Matures.

Przeka od najdawniejszych czasów.

Aniela /: śmiejąc się: /

Hardo mnie to cięsty.

Des Matures. /: na stronie: /

Już też tego nadto, jeżeli to nazywają rozu-
mem, czemże będzie głupstwo. /: do Anieli: /

Przyznam ci się Margrabianko, że mnie
szkodziłaś w zamięmnie, szcęgtem że ie-
stej Literatka. Aniela.

Że! za łogę mnie to Pan bierze, ia

tem sobie uczywa Panienka.

Des Matures

Des Matures.

Ale można być ręką uczonego i Literatki.

Amela.

A ja powiadam że niemożna być - Ja bym
miała być Literatką.

Des Matures.

Ponieważ ten wyraz z najdłuższ obraca-
jący, a więc po prostu powiem, że
cię brat za uczonego.

Amela.

O do tego chętnie się przystaję, jestem
uczonego, tak jest bardzo uczonego.

Des Matures.

na nią zgóry na dot. A ja otem ujętych
Zachynam. Zobaczymy iednak. Umieszc
Zapewne Margrabianko Geografia, Mito-
logia, Filozofia, Chronologia, Historia?

Amela.

Historia? tak jest umiem ja doskonale.

Des Matures.

Niedy tak, a więc zachniemy od Histor
Kogoż nazywasz? Staw niegdyż Alexan
dy

czy Cezara, Scypiona czy Anibala?

64

Aniela.

Ja wcale nieznam tych Panów, zapewne
nie było tu u nas niebyli od mego powro-
tu z Paryża. Des Matures. / na stronie,

Otoż masz - iś hiesmy na raz spadli / po

Anieli. widzę margrabiątko, że Historia
Starożytna, nie bardzo ci jest znana,
może lepiej umiesz Historię francuz-
ką. Gdzie królów miała Francya od czasów
Monarchyich znych? Aniela.

Gdzie królów? Des Matures.

Tak jest? Aniela.

Tysiąc siedm set. Des Matures.

Na Boga. Tysiąc siedm set... królów.
Aniela.

Tak jest nieinaczej Des Matures.

Wojcie mógł tego nauczyć? Aniela.

moja Mamka.

Des Matures.

68.

Des Matures. - na stronę!

Matka nauczyla ię historyi francu-
kiej. - do Anieli: 'Margrabianko! pro-
szę cię przestać żartować, gdyż albo twój
Ojciec i twoja Matka uwieśli mnie, albo
też odywiszcie siędyście sobie zemnie.

Aniela.

Ja siędyć z Pana Des Matures, broń mnie
Panie! Nado mam szacunku dla niego.

Des Matures.

Alę powiedziałas mi że umiesz Historię,
Geografię, Chronologię, Mitologię,
Filozofię. Aniela.

Tak jest powiedziałam, bo się chciałam
przypodobać. Des Matures.

A więc nic niemu nieś?

Aniela.

Umieć nie zgordzę czytać, i już oddawać
miedzy pisać zaczęłam.

Des Matures.

Widzę żeś bardzo uczona, ale powiadać
mi że masz nieskończenie wiele

Aniela.

Nieśkończenie wiele, tak jest prawda,
przyznać, że stwarzać tem bardzo
dowcipna. Des mœurs.

Jedną to powiadaś?

Aniela.

Czemuż nie, Alboż to jest grzechem
być dowcipna? Des mœurs.

Na honor ci rzekę, iż jeżeli to jest grze-
chem, niebęda cię karać za niego.

Aniela.

A więc mnie oskarżaś za głupią, bierzesz?

Des mœurs.

o! Daję po tem wstępkiem co mi po-
wiedano, nie miem ciścić te słowa wie-
dzieć. Daj się ubłagać, nie ukrywaj
mi więcej swoich zalet.

Wiedź cię głos słodki Kochanka prosiły
Słodka Jutrzienko, Duszo mojej Duszy
Rozwin ten piękny dowcip, co wtyłskich rozpuszc
A kochać moją wolność, a nogę swych przykuis. — Calcy

70. Dalej śmiał się, zrobił także kilka wierszyków na twój sposób -

Aniela.

Jaś najchętniej, widząc, że trzeba koniecznie
być grzeźną.

Des Matures.

Wiedziałem iś dobrze że mnie ofiaku-
iesz, śmiało pisał Aniela, dobać w ty-
stkich cudów twórego, zornu.

Aniela. / śmiał się zamyślony /

Zaraż, Zaraż, moment ucieplowości.

Des Matures.

Chętnie... czy iuż... masz ie?

Aniela.

Mam, proszę słuchać.

Des Matures.

Słucham z całą uwagą.

Aniela. / z miną prośby /

Nadto grzeźności
Z strony Jegomości
Wardio, mu radam
Do nog upadam.

D

Des Matures / na stronie 1

Czy to nie głupie stworzenie, ah Pani
Margrabinie pocketkay oddam ci za
mnie. Aniela.

Czy to nie podobaty się mi nie wierzę?

Des Matures.

Wagruy ciaynie, przedziwne!

Aniela.

Jakże przysiliwa, iestem.

Des Matures

Doprawdy? a więc umiem się po-
dobac.

Aniela. / z krótkim ukto-

nem za kardas odpowiedzia: Tak iest!

Des Matures.

Niewątpię otem, kochaż mnie wdanna?

Aniela.

Tak iest.

Des Matures.

Życzysz mię sobie za męża?

Aniela.

Tak iest

Des Matures / na stronie 1

i ta nie iest wykwintna. / Do Anieli /
Leck

72. Leż stysiatem że mam Rywala.²

Aniela

Tak jest. Des Matures.

Le go kocha się z całego serca.²

Aniela

Tak jest.

Des Matures. /: na stronie /

Otoż powu ci nowego! /: do Aniela /

Je gdybym się ożenił, mógłbym zostać...

Aniela /: robiąc ułamanie /

Gardro niska! Tak jest.

Des Matures. /: na stronie /

Niechże ciy nieznam jaka głupia, już
nie mam wątpliwości że jest najgłupszą
w świecie, chciały mnie złapać, ale trafi-
ła kosa na kamień. /: do Aniela /: prośba

Panno żegnana. ja, jeżeli potrzebuje
mnie, możesz się gdzieś indziej o niego
postarać, lecz wględem mnie już do
nieuważaj na dalsze.

Aniela

Takto wspan już nie chcesz być moim
mężem?

Des Matures.

Żadna miara. Aniela.

Musiś się zenna, ożenic.

Des Matures.

Ja. ia się muszę ożenić.

Aniela. / z żywością: /

Tak jest, obiecałeś i musiś dotrzymać.

Des Matures. / z uśmiechem /

Stoż już najwyższy wistoty dowód cię głu-
stwa.

Aniela. / udając ptactwo: /

Jakże cięstem niesterowiliwa, wspan mna
pogardzasz, do rozpaczki mnie jedywa-
dzisz - Musiś być moim mężem, albo...
powieść miychyng, dla czego imm być
niechcesz? Des Matures.

Co oto, to niestudno!

Aniela.

Powiniębyś umrzeć ze wstydu, że mi
taką krzywdę zadajesz, pójde na kasę
moim Totalem. / udając ptactwo: /
/ do chęci: /

Des.

Des Matures. /: podrzyzniając

Před swoim Fatalnem... Jdź, idź prawdziwa
iester iego Córka, i iak on tak rozumna.

Sena b.

Margrabia. Margrabina. Aniel, Des Matures

Margrabia. /: do Pana Des Matures

A coż? czy nierozumna moja Córka?

Des Matures.

O, radz wy chaj nie rozumna, iest to Cud
doskonatości.

Margrabina.

O wiute, moja Córka we łbach.

Des Matures. /: oświecając

choto: /: i cały w potach

Margrabia

Jakto, coż się to znaczy?

Des Matures.

Znaczy się iem iestnie nigdy nieby na
takim bankiecie.

Margrabina.

O iakim bankiecie iużiś kuzynku
moja Córka: ptaj się i wzdycha.

Des Matures.

Przyjedtem, urociatem, i przekonałem.

dosyć mi natem.

margrabina

Oczem się przekonać?

Des Maitres.

Jeżeli mnie brali za głupca, lecz ja
wam dowiodę że nim niejestem.

Margrabina. / do Anieli /

Oczemże to on mówi Anieli? wytko-
maj nam tę zagadkę.

Aniela. / ptając i słuchając /

Już niemam siły do mówienia, nie
wiecej odpowiedzieć niemożę, iak tylko
że mnie krzywdził najgorzej wyraz,
i koniecznie utrzymuję, że jestem... że je-
stem... niemożę dokończyć ~~przez~~ *ptając*
i wolę odejść - */ wychodzi /*

Scena 7.

Magrabia. margrabina. Des Maitres.

margrabia / do Des Maitres /

Krzywdzących wyprawo używać do mojej
Córki niecierpię ja tego. Moim Panie. *Des*
Maitres.

Margrabina / do Des Maitres /

Two wszystko nie nierozumie.

76. nierozumieć. Wytkomaż się kuzynku,
iakiż błąd znaleźć mogłeś w moim sercu,
przekonałeś się zapewne, że ię serce iest
tak wykwintowane iak ię rozum.

Des Maitres.

Prawda, prawda, iakie serce taka głowa.

Margrabina.

Czy to ma znaleźć kuzynku.

Des Maitres.

Si! fi! kuzynku -

Margrabina.

Czy przebie?

Des Maitres.

Si powiadam! chwaliliście przedemną
waszą, Córke iakto pełną gracji, talen-
tów i rozumu. -

Margrabina

Bez wątpienia -

Des Maitres.

A ja wam powiadam bez obrazy, że
to iest stworzenie najśmieszniejszego,
nagłupego na świecie -

Margrabina

Czy oszalałeś kuzynku! mówić po

подобне нести

47.

magnolia /: do Der magnus!

Do stu katów sam takim ięstej, a nie
ona. Des Majeures.

Co' nře utřyomnie ě, ře anieľa ma
rozum' margrebia.

To rządy ma go więcej niż urban, i to
niegrzesadnie - (Margrabina. / do Des Ma-

Lures, niepodobna go mieć więcej jak
go ma Anicla - Des Matures.

Niepodobna, ale albo ia bredzę, albo też
wy bredzicie - cena 3.

Margrebina. Margrabia Ihabia. Ihabina.
Preces. Prezesowa, Des matures.

Habia - / do margrabeo!

O was tu Zlatý můj, moje Panstvo,
ty nebedějný jsi obidu -
O matus / iškais go!

Des Marktes: 1. 1/2 fl. 201

Joseph Frabio. / Deklamuige, Choc

48. Choc ięspie dhis nieiadtem, choiaż iestem niyjt
Quidoli okrutna! Straitem apetyt.

Arabia.

Więc ia go znaleji musiatem bo umieram
zgo du - Prezes. /: do margrabiego!

Czy niemialesi Margrabia iakiego smartwie-
nia, wszyscy trzey tak mi sie pomierzani
zdaiecie - Prezowa.

Wsamey tlechy zdaie mi sie ze tu iakas
ktofnia byla - Arabia.

Dajciej temu pokoy, seraz fizeba sie z lie-
gkhami ktocic. Arabina /: do Margrabiny!

Powiedzcie nam co was poroznito, a my
was pogodziam - Des Matures.

Cata rzecz idzie oto, ze Pan Margrabia,
i moia Kuzynka utrzymuia, ze ich Os-
ka iest cud doskonalsi, a ia utrzymuia
ze iest cudem niezgrabnosci i gupstwa.

Margrabina.

Prawdziwie ze wstydze sie ze mi

19.
za mojego kuzyna; któregoś tak wy-
chwalata przed wami, iż wprowadzney
chocieżności tak mało rozum u dowodzi.

Des Matures.

A ja wstydzę się że moja kuzynka, która
miałam za rozsądną i światłą, zaślepia
się tak dalece, niech umrę jeżeli widziatem
kiedy coś głupszego, nad ten cud dosko-
nałości.

Margrabia.

Do tego katoń mości Panie Des Matures...

Margrabina.

Nie zapalaj się moje serce, mamy sposób
ktożym się usprawiedliwić możemy - Ci pa-
nowie i te Damy Ania, świat i mała
rozum - Niechaj nas rozsądzą w tej sprawie.

Prezes.

Chętnie. Sprawa idzie do Trybunału; powo-
tam Margrabiante, do stawienia się przed
sędzią, aby udowodniła swoje przyniosły
i Szkute, swoje zalety i błędy, i aby osta-
teczny ustyskata wyrok. Niewolno ani
you ani Matce, ani przysiężnemu Mażow-
kowi

St. matronkowi znajdować się przy Jędr-
gajki osobiscie.

Herabia.

Ani przez adwokatów. Obeydziemy się
bez nich. Prezes.

Dla tego im zakazujemy, aby się wypro-
mionny mógł wydać wyrok bez wzglę-
dny, taka jest tym głosowa na sta-
wola. Czyli Panowie i wy moi Damy
potwierdzenie to zdanie?

Herabia.

Potwierdzamy, ale pod warunkiem, że pier-
wej niż do sądu, przyjdziemy do stołu.

Margrabia.

Prawidłowa uwaga.

Herabia.

Jestem jedyną klauzulę dodać, to jest: że pod-
czas obiadu nie niewspomniemy o tej
całej rzeczy, i dopiero po stole zacząć się
procedura.

Margrabia.

Nie można lepiej dać rady, przyjdziemy, a

na nas czeka.

81.

Des Mazures.

Za pozwoleniem nadeł poydziemy iestte
jedno stowo-

Ah! moi miły cielu!

Ciemuż niemożę pić wina tak wiele
aby m utracić nektarem zalano
Zdarzenia mego pamięć optakana -
Leć tak mię ściga sroga losów ręka.
J nie zna w swoim okrucieństwie miary
Czy mię zbudzi, czy uspię nektary -
Nigdy się moia nieumnieyży meka.

Strabina.

Żawste, żawste dowcipny Pan Des Mazures
Des Mazures.

Jest to mój błąd nieuleczony, nigdy się
z niego niepoprawię.

Koniec Aktu 2-giego

3

Akt 3.

Akt 3.
Scena 1.

Aniela. Leander. i Olive.

Leander.

Prawdziwie Aniela, że nic zabawniejszego
nieetykietatem nad opowiadanie twójceż różno-
wy z Panem Des mœurs. 'iż mogłai
udawać tak prostą i niewychowaną, ma-
jąc tyle dowcipu.

Aniela.

Prawdę mówią, że miłośi wielkim iest na-
turycielem, i że wpystkłego dokaze, co tylko
zamyli.

Leander

Dziś nam to dowiodło w sposobie wcale
nowym -

Olive. - Ido Aniela!

Przytrzymaj Pani, że nie sama miłość cud ten
zrobila, ale że i złościwość przyczynila
się do tego niego. Aniela.

Prawdę mówisz, z naywiększą radością
chwytałem się wszystkich sposobów, aby
mnie niewydarło temu którego kocham
nie mnie iednak tyle niebawi, iż

wystrępienie i wyjmowanie tego nieśno- 83.
nego Des Marques klórego tyle
nienawidzę.

Loliva / do Leandra
Widziś Pan iem się nieomylił. Enam
ia dobić kobiety.

Aniela.

Nienatem koniec, inawey ia ma iestże do-
niek.

Leander.

A wiakimż to sposobie?

Aniela.

Pędę udawac więgo obecności i przed
wszystkiemi, że tym przymuszam
abym za niego proszła, w taką mię rozpę-
gnęły, że głowę mi zupełnie zawróciła
i do szaleństwa mię przyniosła, tak wście-
pnie będę mówić złe, tak się smieszno-
ści wyrabiać, iż on zapewne mniem
iż nie będzie miał ochoty zostac moim
mężem, niżli ia iego żoną. Jest to ciós
śmiślny którym go dobić.

Leander.

Leander.

Niepodobna lepszego wymyśleć sposobu,
aż nadto masz zręczności i dowcipu, abyś
niemiata udawać doskonale.

Loliva f. do Anieli.

Jmy zwasley strony, gotujemy się dla niego
z pewnym oświadczeniem, które zapewne
bardzo niegrzecznyim nazwie.

Aniola.

Świadczył mi o nim Leander i potwier-
dziłam że zupełnie - Item. w przyszłym trze-
ba nam ^{starożytność} do tego co zaszło między
nim Oycem, inoia, Matką, i Panem
Des Marures.

Leander.

O takiego zaszło. Jakże opuszczasz ich
przy stole mogłasiś się dowiedzieć?

Aniola.

wszystkiego dowiedziałam się od Ruzi,
którey podstępować zaczęłam; miała
mnie śledzić, i już w tym celu wyzna-
no Pania, Arabinę, Pana Prezesa i jego
Kochankę.

Kochana, kochana.

85.

Leander
Doprawdy ^a
Amela.

To mi nowa miłość podałaby. Aby ten lepięj
nowasnie Pana Des Matures & moim
Oycem i moim Matką, niebędę wcale
między moimi sędziami udawać prosty
i niewychowany, owszem przeciwnie
do nich w tak wysochem i wypania-
łym tonie, iż zapewne osądzą mnie
za najrozdurniejszą w świecie. Powsta-
nę wspaniały przeciwnik Panu Des Matures,
którego miętnością oczekuję, a ponie-
waż Puzia namiętna prześmiewnie
utwierdzi go w tem mniemaniu, że
jest najgłupszy w świecie, także z tego
robi się zamieszanie, że niechybnie
złotocić się musi.

Leander.

Niech nasze boga, postać przedziwną,
wspaniałą

26. Wszystko się uda -

Aniela.

Będę ci za to - /- jak choć i, wstąwszy wstając
od stołu /- ale stając się wstając od stołu...
nadchodzi moi sędziowie - Oddalcie się -
/- Leander i Lolita wychodzą -

Scena 2.

Prezes, Prezesowa - Krabina i Aniela.

Prezes. /- po cichu do Prezesowej
i do Krabiny /- pozierając na Anielę /- Ta
postać niezmiarkowana /- Coby tak mroć i
ciemno - Krabina. /- po cichu /-

Oni tak niegrabni i śmieszni jak nam
iż odmalowano. Prezesowa. /- aho /-

Cóżem ja iż znajdować jak na głępie...
Tuchajmy co nam powie - /- Liudka
wstąwszy /- a Aniela /- to przed nim /-
Aniela.

Aniela.

17.

Rozkaza no mi stanać przed meui sędzia-
mi, staw am iako postępną wyśdęcy
wooli... Przybytes tu Panie Prezesie, i wy
moie Panie, abyście wydalili wyrok o mo-
im rożnieniu? Prezes.

Tak iest: ten obowiązek przyjąłismy na
siebie. Aniela.

Przednie wzięcie to, iest cokolwiek za śmia-
te moie Prezesie! z powatania swoięgo
będąc sędzią, przyjął za pewne, iż
wydawanie o kim wyroku, iest bardzo
niebezpieczne, i cęto lub iest nie spra-
wiedliwe, lub na śmiech tylko wystawia.

Prezes: cicho do strażnicy!

Ważgólne zapytanie? Tak mnie zadu-
miałe że niewiem co cę odpowiedzieć.

Aniela.

Wy moie Panie. Wore. chcieć i innych
sędzić

88. sędzić, umieć sędzić same siebie.

Strabina /:ciho do Prezesowej/

Jakie niewinątko! co mówisz na to Pre-
zesowo?

Prezesowa /:ciho:/

Że nigdy z ciemnej głowy niewyszło po-
dobne zapytanie. Aniela.

Chacie mnie sędzić, lecz żeby sędzić
drzewo, na to potrzeba obłotnej
nauki; oprócz tego wątpliwą jest reszta
rzecz, czyli ta nauka, na tak pewnych
wspiera się zasadach.

Prezes /:ciho do Strabiny/

Estupiatem zupełnie.

Strabina /:ciho/

A ja głowę straciłam.

Aniela.

Niech więc wyrok o mnie wydać,
wzywam was pierwszej do rozstrzygnięcia
znajomości moich w ogółności; w nich

ie stopniu posiadani, iakia jest ich ob- 89.
szerzość, i czyli ie mam istotnie; rozia-
sniemy pierwej co jest prawda, i czyli
w samej rzeczy prawda knayduje sie
na świecie. Potem możemy dopiero
stanowić o prawidłach uniwersalnych,
o Maxymach, o Zaniach Głachych, o
Staboiu lub gruntownie i o nowie go
swiatła.

Prezes.

Te rozprawy Margrabianko niekoniecz-
nie są potrzebne. Cota więc oto tylko
idzie, czyli masz rozum, lub czyli go
nie masz?

Antecla.

Rozum? a iakże go poznasz? Możliwe
jest? Powiedź mi pierwej definicya
rozumu, a iakże ie knayde dobrze, w ten
czas dopiero przeko nam się, czyli mo-
żesz sądzić że mam rozum, lub że go
nie mam.

90. niemam, niedość bowiem jest na
tem, aby brzmiały gadać słowa,
trzeba do tych słów myśli przywiązać,
i rozważać, które wyraży do czego wy-
dania, naystosowniejście być mogą.
ale tego wtajnie żaniedbuję największą
część ludzi; i stąd pochodzi zachwatość
w rozumowaniu i niesprawiedliwość
wyroków - Nauczą się oni wyprawdzie
wiele cyfratów na pamięć, ale nie-
znając prawdziwey myśli, która się
zamyka w tych wyrazach, wydają tyl-
ko głosy proźne, i gadają, jak Papugi...
Cóż to wspanyły tryk na mnie patrzyć
w tak głębokim milczeniu... i każ-
dać mi odpowiedź?

Prezes.

Że Pan Des Matures musi at głowę
stracić, utrzymując iż Pani jesteś
bez żadnego rozumy.

Hrabina

Le Bon Des

Grabina

91.

Miałam go za wielkiego człowieka ale
już wychodzę z błędu.

Prezesowa

Co do mnie wyjąć nie mogę z zadziwie-
nia.

Aniela.

Widzę iż tak mała rzecz tyle was za-
dziwia. Ale gdybyś wam powiedział
to...

Prezes. / przerywając i wsta-
jąc z krzesła: / sądzić bez wybierania głosu,
je niepodobna mieć więcej rozumu,
i bardziej być uczonym.

Prezesowa / wstając: /

Już tak sądzić. Grabina. / wstając: /

A ja to przed całym światem utrzymy-
wać będę.

Aniela.

Przyznać cię mi rozum, a nawet i nau-
kę, jest to zawstydzić niemoty, lecz wyrok
jest daleko bytby mi podchlebniejszym,
gdybyś...

92. gdybyście mi przyznali rozsadek i ro-
ztropność, te żalety tak pigkne, a ra-
zem tak rładkie.

Petersowa.

Nieważpiemy wcale że ie masz Mar-
grabianko. Aniela.

Powiedzcie raczej, że ie miała, alem
iż straciła. Grabina.

my tego niewidziemy.

Aniela.

Przekonać się o tem. aż nadto prosto
! Ah gdybyście mnie widzieli w mo-
ich smutkach! w moiej rozpacz!....!

Grabina / na boku:!

Patrzcie, patrzcie, iak się zamysliła głąbo-
ko. / do Aniela:! Możnaż się za pytać co iest
przyczyna, tak głąbokiego zamyslenia?

Aniela. / na stronie i udając

że z zamyslenia swego wychodzi:! Nie mogę
tem

teraz będąc sama, namyślić się do kłó. 93.
tego zdwoić, tak przeciwnych syste-
matów terazniejszej filizki przywią-
zać mi się należy -

Prezesowa /: na stronie /

Teraz gdy jest sama?

Grabina /: na stronie /

W tej głowie jest iakieś pomieszanie -

Aniela /: na stronie /

Nadzwyczajnie lubię wiry Dekarta,
ale oprzeć się niemożę abstrakcyi -
Dekart mnie porywa, lecz Newton
ciągnie mnie do siebie.

Grabina.

Poruc' margrabianko te rozumowania
głębokie i ciemne; i pomnij że granic
tu jesteś -

Aniela /: udając zadzi-
wioną: /

Ah! ty to jesteś kochana Gra-
bino! w sam czas przybywaśz obja-
nić mię w tej mierze. Bóg za twoim
zdaniem

94. Zdaniem. Za takim cześci że systema-
tem, czy za systematem wirów, czy
też za atrakcyą.

Harbina.

Zakie za atrakcyą, będzie wszystko
co przyciąga i przyciąga.

Aniela.

Tak się spodziewałam. /: do Prezesowej /
a Pani Prezesowa.

Prezesowa.

Co do mnie ja się puściłam z wirami,
na wszystkie przypadki. /: ciho do Har-
biny: /: sama niewiem co mówię, ale
próbuję odpowiedzieć.

Harbina. /: ciho: /

Dobrze czynisz. Żadnie mi się nie owa
czasem mówią promiennie i myślowo

Prezesowa. /: ciho: /

Ja myślałam że te głębokie nauki, rozum
iły obłąkały.

Aniela.

Aniela. /: na stronie, po chwili 95.

namyślenia! Nie, wyświeć niemożę z mego
Zadziwienia i gniewu.

Przesowa. /: ciho do Grabiny,

Otoż znówu coś nowego przyszło cię do
głowy.

Aniela. /: na stronie!

Totć się budy we mnie... wćci kćcić mnie
porywa.

Przesowa. /: ciho do Przesu!

Ola Poga! strażmy się do nię przę-
blić.

Aniela. /: na stronie!

Takć jest wćci kćcić mnie porywa.
Kiedy wspomnę, iż ten Original, ten
des mœurs imię podchlebiać sobie,
Że wydrze z mego serca tego, którego
tyle stawię i kocham. /: do wszystkich trzech,
Słuchajcie, i drżycie na moia przysięgę.
Przydęgam na Syx i Piekta, iż jeżeli
niewyśłedzę się swego Zamiaru, Zgi-
nę z moicy ręki.

Grabina

96.

Strabina. / iako do Prezesowej

wpada w swoje szaleństwo, trzeba nam
się od dalei. Aniela.

Mówi że jestem niegrabua... patrzcież
na moje ukłony... / robi kilka ukłonów
Znajwiększą gracyą! / powiada że cho-
dzić nieumiem / idzie kilka kroków na
pród i powraca! / patrzcie jakim spo-
sobem, w jakiej postawie wchodzi do po-
koiu, iak jestem zregna, ile mam
Gracyi / / śpiewa i tańczy sama, a po-
tem Prezesa bierze za rękę! Daley, daley,
Muszę Prezesie, proste z woba Menueta.

Prezes.

Proszę mi wybaczyc, ja nigdy nie tańczy.

Aniela.

Nigdy nie tańczył! / lecz teraz mu-
sięż zemnać tańcowac.

Prezesowa / / po ciachu do M.

Już tańcz, czy złe czy dobrze. Nie!

Nie trzeba cię Draznić.

97.

Aniela - śpiewa, tańczy

Z Prezesem, a czasem sława mówią do
Prezesa: Daley imiata, wesolo moi
Preze sie... Włapmy się prosto moim Pre-
zesie... Obroc' się przeze... Uważaj na
takt moim Prezesie na takt... Ah! iakże
niezgrabne jest to sadownictwo.

Scena 3.

Margrabina Des Maires. Prezes - Pre-
zesowa. Arabina. Aniela.

Margrabina. / do Prezesa /

Czy widzę Pan Prezes tańczy z moją Córką.

Prezes. / wydziera się z rąk

Anieli: / Przynajmniej że mnie przy-
musiła do tego.

Margrabina / do Anieli /

Czyś stała na Anieli, przymuszać do
tańca tak poważnego, Uważam że -
to ma znaczyć? Prezesowa

79.

Przesowa.

Day cię pokoiu margrabino.

Margrabina.

Jakże ja cię nie mam taiać?

Herbina.

Tak jest moja margrabino, czy niewi-
dzię że teraz jest w swoim obłąkanu.

Des Maîtres.

Co? miewa obłąkanie? o toż znowu
nowa zaleta której niedostreżę.

Margrabina. /: do Przesy: /

Prześciancie tych żartów, proszę was, i przy-
stąpmy do rzeczy, Coż myślicie o mojej
Cora, i czy jest w samiej rzeczy tak prosta
i ciemna? Przes.

Ja powiadam, że niepodobna mieć wię-
cej rozumu. Przesowa /: do Margrabiny: /

Twojej nauki, jest to cud doskonałości.

Herbina. /: do Margrabiny: /

Do swojej nauki, i rozumu tacy naj-
większa przyjemność, i to Gracye, którzy
cię słuchamy z wyjątkiem w najmilszym

Grobach. Nic doskonałego ani wlasny 99.
ani u Dworu. Des Matures.

Chcieć mię szalonem zrobić. Wiem i
co widział i słyszał, nie spatem w ten
czas, i teraz zapewne nie spię.

Margrabina.

To się nazywa być upartym nieznosnie.
Prawdziwie Panie Des Matures, iż
nie kastuję się na ten skamień, który
miałem dla ciebie, i już pokynam
żalować..... Des Matures.

Tak, tak, gniewaj się, gniewaj Kuzyn-
ko, nieboto mię w ciemie ostrzegam
was o tem - Daremnie z mawiać się
wszystcy na mnie - Des Matures nie da
się tak łatwo oszukać.

Margrabina.

Już też cierpliwość mi brakuje / So-
wiel / Zbliż się Aniele, już nie czas ta-
ńceć, zobaczymy, czy taka cęsta

100. ięstęś iak cię Pan Der Mathures natywa?
Aniela.

Ah ię sama ięż miewiem cżym ięstem.
Margrabina.

Jakto? mówię snów, czyliż Panne tak
bardzo trzeba przy muszaci do mówie-
nia.
Aniela.

Jakż mam mówić? To tylko powie-
dzieć mogę, ~~że ięstem~~ że ięstem wney-
skiojnieyżey rozpały.

Margrabina.
w rozpały! a to dla czego?
Aniela.

Mój smutek, moje udręczenia tży
mi wyciskają - /- ptackel

Margrabina.
Ola Boga! cż się to ię dzieie!
Prezes.

wpada znouu w swoje obłakanie -

Margrabina.
Zastuיעie sobie że mnie z waszym obł.

obstawianiem. Aniela.

101.

Tak jest kiedy widzę tego Pana Des
Matures, tak mi się zdać, skiegołnym,
dmiśnym i Wyginalnym, że się od
śmiechu wstrzymać niemożę, ha! ha!
ha. / śmieć się nad wystrasznił.

Margrabina. / nastronie!

O Niebo czy tylko miłość nie promię-
skata ich śmyślowi.

Aniela. / bionas Pana Des
Matures za ręką / nierozprawy Kochany
Leander - Des Matures.

Ja! Ja! Leander! Aniela.

Moim ci nierozprawy... Ociły podnosi
ku Niebu! Ziemsta i wzięktosć maluje
się na jego twarzy - Ah! coż uczyni,
zpadę swoja, Dobrym, chce się przebieć.
Ah okrutny! Ach Barbarzyńco! przebię
mój moje serce, niżeli sobie życie wy-
ciągnę, tak jest, od twojego ciosu chce.

102. chce umrzeć Aniela. / Des Marures
oddala się od niej / Nieudolnieżony Aniela
demnie, ucieka aby dopetrzyć tak okro-
pnego zamiaru, nie, nie nigdy tego nie-
dopuścić, wspaniale pomyśleć za toba, zatrzy-
mam twój, rękę, albo ramię mnie i się-
bie zamordujesz - Chcesz że abym żyła
po tobie, i zostata żoną Des Marura-
nie! Daj mi tę szpadę, która, chcesz
mi wydrzeć tego co tyle kocham -
/ wyrywa Szpadę Des Marurowi: / Lepiej
z niej zrobić użytek, przewrócić serce
twojego Rywala, / Des Marures piteho.
Idź na Drugą stronę, a Aniela biegnie
za Prezesem, który przed nią ucieka /
Prezes.

Stój, zatrzymaj się Margrabianko, my-
lisz się, że niecierpiem Rywalem Leandra,
ciężtem poważnym wstędnikiem, Preze-
sem Elekcyjnym. / Aniela go odskakuje
i rzuca się w kciasto! / Prezes

Prezowa.

Ah kochany mój ciy już nie żyjesz.

Prez.

Podobno wciąż żyje kochana Zonko.

Des Matures. /: na stronie /

A to bytbyrn zawast piękne matcinstwo.
Ożenić się z głupią i szaloną - /: do Mar-
grabiny / Najniższy stuga Pani Mar-
grabiny Zegniam się.

Margrabina.

Ale mój kutyrden czekać i czekać mo-
mencku, proki nie zobaczymy co to
z tego będzie - Des Matures.

Najniższy stuga... gdyby mnie gdzie
spotkać miała

Margrabina

Paray się odebrać ciy te szpade.

Des Matures.

Baroni mnie Boże, daruję ciy z całego
serca

Margrabina. /: do Anieli /

Moi Coko, moi Anieli, powroc do
Zmystów

104. Do Amystow, i pożnay mnie pręci-
Amela.

Aha mój Cyce! mój kochany Cyce!
margrabina. / na stronie!

Niestety! bierze mnie za Margrabięgo-
Amela. / do mój Matce upa-

dać:! Do jakiegó przywodzić mnie
rozpacz, mój tytoś nad moim
sercem, niekrytam ci mojej nutości,
Tę i westchnienia moje, wyprós
niezłoty usta, wiadomity są o niej,
leż ty mnie porzuć! zostawiać
nademną, wstać, niezbogacany Matki,
która chce, aby moje serce podług
iej rozkażów czuło, która mnie wy-
drzeła najmiłstwieńca z ludzi, aby
mnie porwać cię, cztowielowi które-
go cierpieć nie mogę. ^{na dotar} / wstać / mnie
cię wzruszyć, oboję chceć mojej
śmierci? zadość uczynić waszy w
margr

Co za obłąkanie. ſ. wzdrai ſwoją Corkę,
i oddaie wpać Panu Des Matures: i uwróć
Corkę ſprawy i proci i poſnay ſwoją Matkę,
to nieſkędziſcie w którym cię widzę obudzi
we mnie całą moc dawnego przywiązania
ſ. naſtronie i nieſkędziſcia. ia to ieſtem przy-
czyną ſkaleństwa moiej Corki.

Des Matures.

Proſzę mi powiedzieć czy iſta ta, choroba często
napada. Prez.

Napada iſta wnoſeiy Obecnoſci.

Margrabina.

Przyſięgam wam, że pędziſy rękę widzę
iſta w tej ſtanie, ſkąd pewne to nieſkędziſcie
dla moiego kuzynka uwróciła iſta
w te obłąkanie.

Scena II.

Margrabina - Ancila - Prezes - Poſeſsona -

Margrabina - Des Matures - Solive - Solive.

Lolive. /: do Peresa i dając że
nie wiado Panu Des Matures i nie mogłoby
mi Pan przypodobać powiedzieć gdzie
jest ten Original którego szukam.

Des Matures.

A któż to jest tym Originalem?

Lolive.

Jesteś tu Pan, właśnie jego szukalem.

Des Matures.

Zuchwałem, gdyby nie ustanowienie dla tych
Państwa nauczycy bym ja też miewać zenna,
nie wyjechał mi, i ty i twój kolega.

Lolive.

Potem gniew. że graiby^a przynosić Panu
pewien stoki bielek, który go może
zabawi.

Des Matures.

Stoki bielek od koga?

Lolive.

Od pewnego Pana, młodego, przelucnego,
w bogatym ubiorze, nieznanego, który
przyjął od niego dwa quadranty, które
mi wczynał, oto jest jego bilet, ofiar
go Pan

go Paase gratis. / oddać Bilet Paan Des Matures

Stoi 7 go bierze!

Margrabina. / do Des Matures!

Zaskrynam się drzwi nieważ od kogo
jest ten bilet, proszę cię kuty nku czytaj
go głośno. Des Matures. / czytaj!

..Nicieli wspani ożenił się z Margrabianką,
"zechcesz pierwej moją ciękałość zastpo-
i knić, czyli więcej nademnie zastugniest
"na ich ręce. Czekam go w malym łasku,
"gdzie resztę rozstrzygniemy, przybywaj jak
"najprędzej, inaczej sam pójde po ciebie
"chociażby w głąb piekła. Scander.

Margrabina.

Ten Pan nieartkuie, spodziewam się że
niez te, ukonieczysz z Chwałą i honorem.

Des Matures.

I naj większym honorem wzięte za to -
"Lolwa! a tuchay mój Dziaćielu, idź do
"ktory cię tu przytata z biletem i powiedę
nu

108. i powieść mu iż niebode. Bif się z nim o
Anielę, i ustępuje mu ię z całego serca.

Scena 5.

Margrabina. Prezes. Prezesowa - Des Matures.

Strabian Anielę - Des Matures.

Jabym się miał pojedynkować z Anie-
lonem: nie nato mam życie, abym ie
trafił dla nię. Margrabina.

A więc kurynek drywa ten układ, który
zrobiliśmy z sobą.

Des Matures.

Drywam go uroczyście. Pan Prezes i te Da-
my iurisdikami nam będą się uwalniam
kurynkę od słowa danego. proszę uwol-
nić mnie od moiego.

Margrabina.

Jak najchętniej uwalniam, i daj mi
żem ie kiedyś przyjął.

Anielę. Proszę nagle
prostrzaja Pana Des Matures i Pana Prezes
Czy

Czy mama w samicy rękę to mowi?

109.

Margrabina / na stronie /

Ah poznać mnie pręci / do Anieli,
Tak jest mój dzięci powiedziatam to
z całego serca. Aniela.

A więc mogę spodziewać się przy wstępe-
nia w obecności wszystkich iż przy-
chodzę mojemu z Leandrem żadnej
niebędzie przeszkody.

Margrabina.

O diebo wzywam za swiadka, iż w ni-
czym ci nie przeszkadza niebędę.

Aniela.

A nog twoich ciężko ci da tę taśkę -
Przebac mi ten postach który udawa-
niem moim wzniesiłam w tobie....
Dzięki Niebu nie jesteś, ani głupia
ani szalona.

Prezes / na stronie /

to inowu nowe iakieś obłędanie.

Aniela.

Aniela /: do margrabin /

Udawam, to wszystko, aby odtręcić
od siebie Pana des Matures. Prebaż mito-
ję to podejście, które ~~mi~~ podata i którego
użytam tak skutecznie.

Des Matures /: do Petesa /

Te słowa nieoznaczają głupstwa.

Presowa.

Ani szaleństwa na mój honor.

Des Matures.

To niemożę być inaczej tylko że różum
także intervallami ię przychodzi.

Margrabina /: do Anieli /

Co mój Córko, ty byś miała do tego sto-
pnia posunąć udanie.

Aniela.

Wstydę się tylko tego, ale tylko przed
mamą. Był szeregiliwą będe, jeżeli po-
stuszeństwo moje wzruszy twoje serce
i skłoni cię do zezwolenia na moje
~~zjedzenie~~.

Margr

Margrabina.

III.

Pawłowi nie daję ci moie słowo, iż wżęcy
twoim skłonnościom sprzeciwiać się
niebędę. /: do Pana Des Matures /: widziś
tedy wspaniałe moja (Orka) nie jest pro-
sta i ciemna, i tak ja, natywate?

Des Matures.

Jeśli nie widać kam się ze złości, żem
mogł temu wierzyć, i to ja, teraz
jestem najgłupszym w świecie

Margrabina. /: do Anieli /:

Jakiś jest Leander.

Aniela.

Rozumiem iż przeszedł w tej chwili
kucic się do nog mojemu Cyu.

Leander.

Margrabia, Margrabina, Hrabia, Hra-
bina, Leander. /: w pułkownikowski ubiór /:
Aniela, Prezes, Prezesowa, Des Matures.

Hrabia

Frabia. /: do Margrabiego. /

pisząc na Leandra / Bardzo mi się podoba ten chłopiec, i gwarantuję być moim Anieli. Margrabia.

Pędkie nim zaręczę, bo dalem mu moje słowo i także jest moja wola.

Frabia.

Jego Ojciec był największy mój przyjaciel; polecam jego syna.

Margrabia.

Nie troszcz się Frabio, iść ta cała rzecz skończyła. /: do Pana Des Matures, Moim Panie Des Matures, Najmilszy Stuga... bardzo kontent jestem że go tu zastałem. Kiedyś wrócić powinnem do siebie - Des Matures.

Zaręczę go tak gładko jak tyłko moją, bo natychmiast wyjeżdżam. /: wychodzi /

Des

Scena 11.

413.

Margrabia. Margrabina. Anielska. Strabina.
Strabina. Leander. Drexel. Wesołowa.
Loliva w ubiorze kamerdynera:!

Margrabia. /: do Leandra /

Zbliż się mój kuzin -

Margrabina. /: na stronie,

wpatrując się w Leandra: Co widzę, ciężko mi
mięmyła, to jest Marcinek, w tym ubio-
rze wyszkolonym. Loliva.

A to jest tu Piotr Ogrodnik w ubiorze
kamerdynera do usług Pani.

Leander. /: do margrabiny:!

Widzę Pani że miłośnik wiele tu przemian
zrobiła.

Margrabina.

Tuż się więcej nadziwię czemu Marcinek
był tak zawziętym na mojego kuzynka.

Leander.

Wszak Pani możemy podejść, i tak

114. irazj Tarkawie żezwolić na ten związek,
którego Pandor Mathures wyzrekt się dla
mnie. Margrabina.

Ponieważ inacy być nie może, i muszę
koniecznie żezwolić więc przyjmujęgo
za zięcia. Margrabia /: do Ameli /

A cóż moja Córko czy nie wiesz, że je-
stem Panem udomm, rozkaż mi, ci pójść
za Leandra pod Karą przekleństwa.

Amelia

Upewniam cię mój Cyce, iż byt sumien-
na, żebym ię miata wystawić
na podobne niestęstwo: skoro tylko rozka-
żesz dopetnie twojej woli. ~~✱~~

Poniec



Ubiór Pana Des Mares był następujący:

115

Peruka fryzowana dość mocno, a boków zaś rozczepiona i pudrowana. — Kołnierze pod chustkami miernie wyąggnięty, chustka na szyi biała muslinowa dość cienko kawigrana; gors w koszuli powinien być dość wielki; Kamizelka musie być kolorowa lecz w garnie darsnięjczy; to jest: w dotu nasocniti powinny być ucigte, garbiki arzkre, jak raryppay tabieje materji, lew ich powinno być wiele, na ngo jedent. — Spodnie ciemne, asterowe, krotkie do pancerz, powierzły białe jedwabne. Drewniki na sprężkach na wienchu brylantowemu; tabieci sprężki powinny być przy spodiach około kolan. Trak poljowy, na nim rucane gwiazdki ciemne, trzy dawne, to jest: z gródu mato wyćnany, gwiazdki dwie, dość atagi, stan przelbi i wielki, blapy u spodu dość wielkie, szpada w pochwie białej przy boku, i Chaperepas w ręku.



